Nr. 124 (1596). Warszawa, Wtorek 9 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 100
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 50
drobne za jeden wyraz „ 15
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S. Dnia 14 i 15 maja r. b. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie C.K.W. 2) Akcja wyborcza. 3) Sprawa Międzynarodówki. 4) Wolne wnioski.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Konferencja genueńska.

Przesilenie

BARTHOU O SYTUACJI.

Genua, 8 maja. (PAT). — Dziś w południe Barthou przyjął dziennikarzy polskich, oraz dziennikarzy Małej Ententy. Barthou podkreślił z naciskiem doniosłość faktu, że w jednej z najkrytyczniejszych chwil konferencji, a mianowicie po zawarciu traktatu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo, przedstawiciele Polski i Małej Ententy uczestniczyli w obradach, oraz działaniach głównych mocarstw, podpisując wspólnie z niemi ostatnią notę do Niemiec. Delegacja francuska, dając ku temu inicjatywę, działała w myśl instrukcji rządu i zgodnie z jednomyślną opinja Francji. Zdaniem Francji, stanowisko Polski i Małej Ententy zostało w ten sposób w Genui wzmocnione. Związek tych państw, oraz współpraca ich z głównemi mocarstwami są jednym z podstawowych czynników utrzymania pokoju. Barthou zaznaczył, że ścisła współpraca tych państw z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi pozostanie trwałym dorobkiem konferencji genueńskiej. Rada Najwyższa w każdym razie nie będzie się już składała tylko z pięciu głównych mocarstw.

Barthou podkreślił następnie wybitną umiejętność mężów stanu Polski i Małej Ententy praktycznego, przezornego i owocnego działania w sprawach międzynarodowych. Barthou przypomniał, że jeszcze dziś rano odbył długą rozmowę z ministrem Skirmuntem, z którym omawiał obecną sytuację, wytworzoną na konferencji.

Przechodząc do omiawianej konferencji, Barthou potwierdził wczorajsze swoje oświadczenie, że odpowiedź rosyjska, od której zależy dalszy los konferencji, winna być jasna i powinna zawierać oświadczenie „tak" lub „nie". Barthou zaznaczył, że Francja, znając na podstawie doświadczeń, poczynionych np. przez Japonję, bolszewickie metody zwlekania, w żadnym razie nie zgodzi się na poddanie się tym metodom w Genui.

Co do paktu pokojowego, Barthou nadmienił, że w razie odmownej odpowiedzi rosyjskiej, stałby się on bezprzedmiotowym; w gruncie rzeczy bowiem chodzi tylko o uzyskanie na takim akcie podpisu Rosji, ponieważ wszyscy sprzymierzeni, jak również i Niemcy, podpisując traktat wersalski, przyjęły artykuł 10-ty paktu o Lidze Narodów. Sprzymierzeni nie mieliby więc nawet powodu żądać od Niemców powtórnego zobowiązania, przyjętego już raz przez podpisanie traktatu wersalskiego.

Na postawione pytanie, czy, w razie niedojścia do skutku ogólnego układu z Rosją, konferencja mogłaby zająć się szeregiem odrębnych układów. Barthou odpowiedział przecząco.

ROZLUŹNIENIE SOJUSZU ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO. — GROŹBY LLOYD GEORGE'A.

Genua, 8 maja. (PAT). — W kołach koalicyjnych słychać, że Lloyd George oświadczył w czasie ostatniego spotkania z delegatami niemieckimi, iż Anglja nie życzy sobie zajmować się nadal kwestją odszkodowań a to ze względu na fakt, iż rząd francuski ociąga się z wzięciem udziału w obradach mocarstw, które podpisały traktat wersalski przed 31 maja, oraz, że delegacja niemiecka ma rokować w tej sprawie bezpośrednio z Francją.

Słychać również, że Lloyd George w czasie konferencji z Barthou po powrocie jego z Paryża oświadczył szefowi delegacji francuskiej, *że Francja zmusza Anglję do poszukania sobie nowych przyjaźni*. W związku z tą informacją, ze strony francuskiej stwierdzają, że w czasie sobotniej konferencji między Lloyd Georg'em i Barthou kwestja odszkodowań nie była omawiana. Chociaż jednak Lloyd George nie wyjawił oficjalnie swego stanowiska w tej sprawie, to przecież wobec rozmaitych osób nie krył się wcale ze swoimi poglądami.

Lloyd George ma w kwestji odszkodowań zająć narazie stanowisko wyczekujące. Co się tyczy konferencji z Barthou, to premjer angielski oświadczył, bez wypowiadania jednak groźby o zawarciu nowych przyjaźni że położenie, jakie się obecnie wytworzyło, może usprawiedliwić mniej ekskluzywne okazywanie swoich przyjaźni przez Anglję, niż to było dotychczas.

DECYDUJACE CHWILE. INTERWENCJA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Paryż, 8 maja. (P. A. T.). — Marcel Hutin pisze w „Echo de Paris", że w kołach poinformowanych przypisują wypadkom bieżącego tygodnia decydujące znaczenie. W Paryżu mówią o tem, że król angielski, który jutro z królową przybywa do Brukseli, użyje swego wpływu u króla belgijskiego na rzecz takiego rozwiązania, któreby umożliwiło Belgji przyłączenie się do memorjału. Jest jednak wątpliwem, czy uda się osiągnąć ten cel, raczej można przypuszczać, że król belgijski skorzysta ze sposobności, aby podkreślić stanowczość delegacji belgijskiej, która zamierza wytrwać na dotychczasowem stanowisku.

W POSZUKIWANIU KOMPROMISU.

Genua, 7 maja. (P. A. T.). Wied. B. K. — W kołach angielskich twierdzą, że Francja, Belgja i Rosja zdają się skłaniać do projektu mianowania międzynarodowej komisji finansowej, która miałaby być wysłana do Rosji. W międzyczasie konferencja mogłaby kontynuować swe prace albo nawet przerwać je. Nie byłoby to jednak odroczeniem konferencji, lecz tylko jej zawieszeniem. W sprawie stanowiska Francji i Belgji krążą pogłoski, że państwa te byłyby skłonne do uznania takiego rozstrzygnięcia w sprawie własności, które odpowiadałoby istniejącej w Anglji formie 99-letniego oddania w posiadanie. Minister Jaspar w rozmowie z Barthou ma uznać ten projekt rozstrzygnięcia sprawy własności za podstawę do porozumienia. Barthou przeprowadził na ten temat rozmowy z Szancerem i Lloyd Georgem. Delegacja włoska stara się wszelkiemi siłami działać w kierunku osiągnięcia porozumienia.

NADZIEJE NA POMYŚLNE ZAŁATWIENIE.

Genua, 8 maja. (PAT). — Dziś przez cały dzień odbywały się liczne konferencje dyplomatyczne w czasie których usiłowano doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji.

Jutro odbędzie się konferencja między Lloyd Georgem i Szancerem.

Cziczerin po konferencji z delegacją niemiecką udał się do Lloyd George'a, następnie zaś odbyła się konferencja między Lloyd Georgem, Cziczerinem i Szancerem. Przedtem jeszcze konferował Szancer z Ninczyczem. Po południu Barthou i Szancer spożyli razem obiad.

Według zapatrywań kół włoskich, dzięki pośrednictwu Szancera, udało się znaleźć sposób wyjścia z obecnej sytuacji. Także w kołach niemieckich oświadczają, że konferencja między delegacjami niemieckiemi a Cziczerinem może być uważana za oznakę możliwości załatwienia kwestji rosyjskiej bez zerwania konferencji.

PRÓBY KOALICJI ANGIELSKO - WŁOSKO - NIEMIECKO - ROSYJSKIEJ.

Genua, 8 maja. (P. A. T.). — Dziś rano Cziczerin i Litwinow udali się natychmiast po przybyciu z Santa Marguerita do Genui, do hotelu „Eden" i odbyli tam konferencję z delegatami niemieckimi. Jak wiadomo, także po ostatniej wizycie delegacji niemieckiej u Lloyd George'a odbyła się konferencja między delegatami Niemiec i Rosji. Wobec powtórzenia się tych narad, uważają za prawdopodobne, że Niemcy podjęły się roli pośredniczącej między Anglją i Rosją. W związku z powyższem „Messagero" twierdzi, że częste konferencje odbywane w ostatnich dniach między Niemcami a Rosją, dowodzą, iż także Niemcy starają się nakłonić Cziczerina do udzielenia przychylnej odpowiedzi na memorjał, a to tembardziej, im usilniejsze są starania, aby Anglję odsunąć od układu francusko - belgijskiego. Dążenie to wybija się obecnie na pierwszy plan. W interesie Niemiec leży bowiem, aby Anglję i Włochy odsunąć od Belgji i Francji i doprowadzić je do porozumienia z Rosją. Gdyby plan ten się powiódł to — zdaniem dziennika — powstałaby wtedy w Europie nowa ententa angielsko - włosko - niemiecko - rosyjska, która narazie miałaby znaczenie lokalne, a nie polityczne, jako antyteza ententy francusko - belgijskiej, w przyszłości jednak otworzyłyby się przed nią nowe możliwości.

Przed odpowiedzią rosyjską

ŻALE CZICZERINA POD ADRESEM FRANCJI I BELGJI.

Genua, 8 maja. (PAT). — Delegacja rosyjska opublikowała dziś następujące oświadczenie: Pewne delegacje usiłują oddziałać na opinję publiczną w ten sposób, że proponują zerwanie konferencji w razie, gdyby Rosja nie przyjęła ultimatum. Jest to tylko ostateczna z całego szeregu prób, trwających już od otwarcia konferencji, a mianowicie od czasu, gdy delegacja rosyjska pozwoliła sobie stwierdzić, że nie uważa odbudowy Europy za możliwą bez załatwienia sprawy rozbrojeń. Co się tyczy kwestji rosyjskiej, to należy wskazać na fakt, że właśnie te mocarstwa, które żądają bezzwłocznego przyjęcia ostatniego memorjału przez Rosję, same oddaliły się od memorjału całkowicie, ponieważ ociągają się z przyjęciem go za podstawę bez względu na sprawę, która dla Rosji posiada największe znaczenie. Mocarstwa te, które ociągają się z uznaniem Rosji za równouprawnioną i które gotowe były doprowadzić do rozbicia konferencji w razie, gdyby Rosja nie zrezygnowała z układu gospodarczego, zawartego z innem niezależnem państwem, mocarstwa te, których najważniejszy plan polityki europejskiej polegał na tem, aby politykę oddać pod wpływ pewnej tylko grupy mocarstw, mocarstwa te godzą obecnie znowu w byt konferencji, ponieważ nadają projektowanemu układowi z Rosją charakter jakiegoś ultimatum.

WSKAZÓWKI MOSKWY.

Genua, 8 maja. (PAT). — Delegacja rosyjska miała otrzymać dziś w nocy przez Berlin telegraficzne wskazówki z Moskwy w tym duchu, aby przeciw memorandum złożyła protest, streszczający się w następujących punktach: 1) zobowiązanie się do zaniechania propagandy, zwróconej przeciwko zagranicy, także i wewnątrz własnego kraju, zapobieganie każdej takiej próbie albo jej karanie jest nie do przeprowadzenia i musiałoby spowodować ciężkie konflikty wewnętrzne. 2) nie można rozszerzać zasady politycznej propagandy także na propagandę terytorjalną i nie można odmówić Rosji prawa podnoszenia pretensji do Bessarabji, 3) co do długów wojennych ma delegacja zażądać, aby sprzymierzeni nie ograniczyli się jedynie do ogólnego omówienia redukcji, lecz aby określili jej rozmiary. 4) delegacja ma wskazać na konieczności niezwłocznego udzielenia kredytu, którego wysokość należy ściśle oznaczyć.

Genua, 8 maja. (PAT). Wied. B. K.— Odpowiedź rosyjska oczekiwana jest jutro w południe.

Listy z Pragi.

(Korespondencja własna).

Zaostrzenie się kryzysu — a kurs korony czeskiej. — Kapitaliści chcą obniżać płace. — Delegacja czesko - polska zaczęła obradować. — Święto 1 Maja. — Widoki jednolitego frontu robotniczego.

Już od przeszło roku przemysł czesko-słowacki mocno szwankuje. Z dawnego przemysłu austrjackiego — dwie trzecie pozostało na terenie republiki czesko-słowackiej, która nie wie co z tym fantem zrobić. Przemysł bowiem czeski nie może konkurować z niemieckim z tej prostej przyczyny, że pod względem technicznym znajduje się na niższym poziomie, a także wydajność robotnika niemieckiego jest większa, aniżeli czeskiego. Ale najważniejsza rzecz — to wysoki kurs korony czeskiej.

Do października ub. r. korona czeska stale konkurowała zagranicą z marką niemiecką. W Zurychu np. kosztowała coś ponad 6 centymów. Nagle jednak marka niemiecka „spadła", zaś korona czeska „podniosła się" aż do 9 względnie do 10 cent. Szowinistyczne pisma czeskie podniosły krzyk radości z tego powodu — ale rychło przyszedł „kociokwik"... Przemysł czeski absolutnie niezdolny jest do konkurencji — i z zawrotną szybkością upada. W całej republice czynny jest jeden wysoki piec — wszystkie inne zgaszono.

Najwięcej oczywiście ucierpiał przemysł żelazno - metalurgiczny. Żelazo czeskie jest dwa razy droższe, aniżeli polskie, a półtora razy droższe od niemieckiego. I tak np. w Polsce kosztuje 1 kg. żelaza 240 mkp., zaś 1 kg. żelaza czeskiego wraz z cłem i przewozem kosztuje koło 500 mkp. Fabryki więc metalurgiczne stanęły. Tysiące bezrobotnych zalega ulice miast i wsi. Fabryki wagonów są nieczynne. Zagranica tutaj niczego zamówić nie może. Przemysł szklany z tych samych powodów upada, tak samo przemysł chemiczny i tkacki.

Nielepiej się dzieje w przemyśle górniczym. Zagłębie węgla brunatnego w Czechach półn. ograniczyło w lecie ub. r. produkcję do 3 dni w tygodniu, obecnie zaś jest tam koło 7.000 bezrobotnych. Ale i węgiel kamienny nie ma zbytu, a taksamo i węgiel koksujący z zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Koks czeski jest o 110% droższy, aniżeli niemiecki, jak również węgiel. Na kopalniach karwińskich 100 klg. węgla kosztuje 41 kor. czeskich (bez dowozu), zaś 100 klg. węgla górnośląskiego wraz z dowozem do domu kosztuje tylko — 19 kor. cz.

I oto *rząd czesko-słowacki sprowadza dla kolei państwowych węgiel i koks z Górnego Śląska, podczas gdy tutejszy koks i* węgiel niszczy się i spala na kopalniach. I już obecnie w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, w tem największem zagłębiu republiki tutejszej, zatrudniającem 44.000 górników i koksiarzy — pracę ograniczają do 3 dni w tygodniu. Na 11 koksowni — 8 jest nieczynnych zupełnie, zaś trzy ograniczyły produkcję.

Huty żelazne śląskie we Frysztacie, Trzyńcu, Boguminie i Świnowie dotychczas nie ograniczyły produkcji w znaczniejszej mierze — ale obecnie zamówień już nie mają, w samym zaś Frysztacie leży 1300 wagonów żelaza, którego zbyć nie można. Wczorajszy „Robotnik Śląski" donosi n. p. że w tym tygodniu ma być wydalonych koło 800 robotników i urzędników z hut frysztackich, z trzynieckich zaś — 500 robotników. Oczywiście oznacza to ruinę całego życia gospodarczego na Śląsku Ciesz., dla Polaków zaś pod zaborem czeskim bezrobocie stanowi klęskę podwójną: ekonomiczną i narodową. *Z pracy wydaleni bywają przedewszystkiem robotnicy polscy,* czescy zaś robotnicy, którzy przybyli pod zabór śląski z Czech i Moraw w ostatnich miesiącach po rozstrzygnięciu paryskiem — pozostają. Część z nich jeszcze pracuje, inni zaś otrzymują zapomogi dla bezrobotnych.

Stoimy więc przed katastrofą gospodarczą, o ile nie stanie się jaki — cud. „Cud" ten polegać może jedynie na dwóch przesłankach: spadek korony czeskiej, lub otwarcie granic i zniesienie wszelkich opłat wywozowych i podatków nałożonych na produkcję. Tylko to może uratować przemysł czesko-słowacki i uchronić państwo od katastrofy.

Kryzys przemysłowy chcą wyzyskać kapitaliści w celu rozbicia ruchu robotniczego. Im bardziej zaostrza się kryzys, tem bezwzględniej kapitaliści traktują robotników. Chodzi im o *obniżenie płac,* o zniesienie 6-nej zmiany sobotniej (w hutnictwie i górnictwie), ba, nawet o przedłużenie dnia pracy o ½, względnie o całą godzinę. Obniżenie płac ma — według przedsiębiorców — wynosić aż 20—25%. Szczególnie zuchwali są kapitaliści w przemyśle metalurgicznym, oraz chemicznym. Metalowcy właśnie teraz prowadzą rokowania z przedsiębiorcami, którzy chcą przeprowadzić redukcję płac. Grozi nam więc poważnie — strajk metalowców. I tkacze prowadzą układy zarobkowe.

Jak nieusprawiedliwione są zamiary kapitalistów, dowodzi chyba najlepiej to, że niepotaniały ani środki żywnościowe, ani żadne inne. Przeciwnie! Mięso kosztuje w stosunku do grudnia ub. r. o 4 k. cz. więcej za kg., podobnie tłuszcz i słonina. Mąka również podrożała. A więc jakiem prawem ma nastąpić redukcja płac?

***

Jutro odbędzie się w stolicy Śląska — Opawie pierwsze oficjalne posiedzenie delegacji czesko - polskiej, o której coprawda prasa polska niewiele pisała, ale za to poświęciła jej prasa czeska dużo uwagi. I tu można powtórnie zmierzyć komedjanckie sposoby „dyplomatyczne" Czechów, a szczególnie prasy czeskiej. Przed świętami prasa czeska wszelkich odcieni narobiła strasznego „gwałtu" z powodu tej delegacji. Straszyła ogół czeski, że delegacja chce naruszyć prawa suwerenne republiki czeskiej na Śląsku i t. p. niedorzeczności. Tymczasem ogół polski — nietylko w Polsce, ale i pod zaborem czeskim — lekceważy sobie najwidoczniej ową delegację, gdyż nie dowierza Czechom, ani ich obiecankom.

Bo proszę zważyć:

Czesi z jednej strony wysyłają swoich przedstawicieli do swej delegacji, a z drugiej stwarzają na Śląsku Ciesz. fakty dokonane. Odnosi się to do szkół polskich, praw obywatelskich Polaków, wydalań robotników i t. d. I wówczas, gdy już wymieniano w prasie czeskiej i nazwiska delegatów i dzień rozpoczęcia obrad — Czesi dokonali trzech nowych rabunków szkół polskich w powiecie cieszyńskim (w okręgu trzynieckim).

Mimo wszystko jednak z ciekawością oczekujemy konkretnych prac delegacji, bo będzie to niejako sprawdzian, czy można z Czechami wogóle rokować, czy można im cokolwiek wierzyć.

***

Klasa robotnicza w republice czesko-słowackiej czekała z przygotowaniami do święta majowego rozmyślnie aż do ukończenia konferencji berlińskiej. I skoro tylko ta wydała polecenie urządzenia wspólnych manifestacji zwrócili się niemieccy socjalni demokraci w Czechach (należący do Wspólnoty wiedeńskiej) do komunistów i prawicy czeskiej z odpowiedniemi propozycjami. Ale komuniści sabotowali tę sprawę, socjaliści czescy zaś wręcz odmówili współudziału. Tak więc każde stronnictwo socjalistyczne urządzało oficjalnie manifestacje na własną rękę. Oficjalnie — bo nieoficjalnie w wielu miejscowościach klasa robotnicza połączyła się do wspólnych manifestacji po przez głowy wodzów komunistycznych. Tak też stało się i pod zaborem czeskim.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza (z siedzibą we Frysztacie) zwróciła się — jako najsilniejsza pod zaborem czeskim partja — do obu końcowych kierunków: komunistów i prawicowców z propozycją wspólnych manifestacji majowych. Ale podczas gdy prawicowcy zasadniczo zgadzali się na wspólne manifestacje — *komuniści stawiali warunki,* żądając od P. S. P. R. podpisania deklaracji o dalszej — po pierwszym maja — współpracy z nimi. Komuniści przedłożyli deklarację niemożliwą do przyjęcia, bo żądali zobowiązania, że w razie strajku — będziemy walczyli „przeciwko burżuazji nawet z bronią w ręku"... Chcieli więc znowu wysłać bezrobotnych robotników na rzeź pod karabiny maszynowe wojska i uzbrojonych band sokolich. Na to oczywiście żaden uczciwy socjalista zgodzić się nie może. Nasi towarzysze polscy pod zaborem, którzy w tym wypadku układali się także w imieniu niemieckiej partji soc. dem. Śląska Ciesz. — zapowiedzieli więc z tymi ostatnimi wspólne manifestacje, bez komunistów i bez prawicy. Ale tu komunistów ogarnął strach! Klasa robotnicza na kopalniach i w warsztatach stanowczo pragnęła jednolitych wieców majowych i *zmusiła komunistów do cofnęcia demagogicznych warunków, stawianych pierwotnie P. S. P. R.* I tak się też stało. Komuniści w ostatniej chwili musieli się zgodzić na skreślenie ze swoich rezolucji pochwał dla Moskwy, oraz musieli przyjąć dodatek do rezolucji odnośnie do gnębienia szkolnictwa polskiego i t. p. postulaty kulturalno - narodowe.

Wieców z zagłębiu odbyło się 8, z nich największy był w Orłowej, dokąd przybyli karwińscy górnicy. Liczył on conajmniej 25.000 ludzi, zgromadził 39 sztandarów i 18 orkiestr. Potężne wiece były też we Frysztacie i Trzyńcu. Nigdzie spokoju nie zakłócono. Wszędzie przeważały czerwone gwoździki (socjalistyczne) a na wiecach np. w Jabłonkowie lub Błędowicach nie zauważono wcale odznak komunistycznych (godła rosyjskie).

***

Widoki na utworzenie jednolitego frontu proletarjackiego w tutejszej republice, są, — jak wszędzie prawie — dosyć smutne. Niemieccy towarzysze w dalszym ciągu propagują myśl utworzenia — przynajmniej narazie — wspólnej Egzekutywy, złożonej z przedstawicieli wszystkich partji. Akcja ta skazaną jest jednak na niepowodzenie, gdyż prawica czeskiej soc.-dem. siedzi w rządzie i pomaga uciskać mniejszości narodowe, oraz nie może — będąc w rządzie — robić opozycji poza rządem. Niemieccy soc-demokraci więc uważają, że skoro brak jednej choćby partji socjalistycznej w owej Egzekutywie — nie będzie istotną przedstawicielką całego proletarjatu w republice tutejszej. Musimy więc czekać na rozwój wypadków, może czas zmusi proletarjat do nowej taktyki i do innej pracy.

Adam Wełtawski.

Zblizka i zdaleka.

Jean Finot.

Oczy całego świata zwrócone są w chwili dzisiejszej w stronę Genui. Lloyd George mówi, że świat ani Europa nie znały dotychczas konferencji dyplomatycznej tej wagi. Cóż dopiero, gdy świat ogląda ją zdaleka wyolbrzymioną przez oddalenie, o którem pięknie mówił Nietzsche, że stwarza ono momenty patetyczne. I gdy się dzisiaj przegląda dzienniki, odbieramy wrażenie, jakgdyby się nic na świecie nie działo, jak tylko „Genua". Tutaj dzisiaj jest, jak mówił autor „Odysei", „pępek świata".

W tych warunkach śmierć publicysty francuskiego Jean Finot przeszła niepostrzeżona. Zauważyli ją pewnie tylko osobiści przyjaciele. Nie należałem do nich ale uważam, że należy mu się wspomnienie. Dla wielu powodów.

Przedewszystkiem dlatego, że urodził się w Polsce, w Warszawie. Powtóre dlatego, że był bezsprzecznie człowiekiem bardzo utalentowanym, bardzo zabiegliwym, dobrym i wykształconym dziennikarzem. Tu kończą się pewnie jego zalety. Był podobno jeszcze dobrym kolegą. Że nie byłem jego kolegą, więc niewiele mogę powiedzieć o tej stronie jego charakteru. Polscy współpracownicy jego paryskiej „Revue" — mówili zazwyczaj źle, z urazą o jego skąpstwie, o jego wymaganiach bez granic, nawet o jego wyzysku.

Finot nazywał się Finkelhaus i był adwokatem w Warszawie. Miał wiele temperamentu i wcześnie zaczął pisać w „Przeglądzie Tygodniowym". Z „Przeglądu Tygodniowego" wyrosła gazeta codzienna „Nowiny". Finkelhaus był przez pewien czas redaktorem „Nowin". Nie trwało to długo. Dzienniki burżuazyjno-postępowe nie miały nigdy w Polsce długiego życia. Nie pomagały wiele talenty. Świętochowski założył własny tygodnik „Prawdę". „Nowiny" upadły. Finkelhaus wrócił do „Przeglądu Tygodniowego", który płacił współpracownikom nędznie, ale płacił i trwał, co było zasługą niemałą wytrwałego, żelazną obdarzonego wolą Adama Wiślickiego. Wiele hałasu uczyniły artykuły Finkielhausa zwrócone przeciwko bankierowi warszawskiemu „Złotopiórskiemu", któremu było sądzonem zostać później teściem publicysty. Złotopiórski — był bardzo bogaty i dzięki pieniądzom, odziedziczonym po bankierze, F. mógł rozwinąć bogatą a płodną działalność publicystyczną, polityczną, wydawniczą w Paryżu.

Ale jeszcze w Warszawie stał się F. właścicielem domu i jako taki kandydował na radcę Towarzystwa Kredytowego Miejskiego. Przebalotowano go. Uważał, że padł ofiarą wyznania swego (później zmienił wyznanie na kalwińskie). W rozżaleniu napisał broszurę, której tytułu nie pamiętam, w której ze zwykłym talentem wypowiedział kilka słusznych uwag, ale w tendencji, w sposobie ujęcia sprawy poszedł na manowce. Zapowiadał ni mniej ni więcej jak tylko to, że Żydzi polscy, prześladowani odwrócą się od Polski i szukać będą opieki i ratunku u — Rosji. Użył ponadto brzydkiego porównania, które opiewało, że Polska to jest blada suchotnica, a Rosja — młoda i piękna dziewczyna w sarafanie. I ta młoda, zdrowa, rumiana dziewczyna w surafanie czeka tylko z rozwartemi jędrnymi ramionami na Żydów, aby ich przyjąć na swoje łono...

Broszura ta stanowiła o przyszłości jej autora. Jeżeli mnie pamięć nie myli, F. pojedynkował się czy podlegał sądowi honorowemu z powodu tej broszury. W każdym bądź razie wyjechał do Paryża, zakupił tam wychodzący i wegietujący w Paryżu przegląd, otworzył salon. Zmienił nazwisko. Po kilku latach był osobistością na paryskim bruku znaną. Kręcił się w ogrójcu polityki. Stosunki miał olbrzymie, francuskie i międzynarodowe. Nie brak cudzoziemców w Paryżu. Jest to karawanseraj narodów. Czego tam niema! W salonie Finot spotykać można było ambasadorów, bankierów, literatów, rycerzy przemysłu, deputowanych. Szukał takich znajomości. Był człowiekiem próżnym. Zdobył order Legji honorowej drugiego wyższego stopnia. Mówiono, że z Briandem jest „bardzo dobrze". Ale był dobrze i z niejakim Bolo, awanturnikiem pierwszej klasy, który z fryzjera marsylskiego awansował na bankiera i przedsiębiorcę co rzucał miljonami, aby wreszcie zginąć, jako zdrajca własnego kraju czasu wojny. Tłomaczył się, że jeżeli wziął od Niemców pieniądze, to dlatego, aby ich oszukać. Finot znał tego łotra i był z nim w finansowych stosunkach. Bolo chciał nabyć „Revue" i na sądzie ten stosunek został ujawniony. Był to zapewne najgorszy dzień w życiu Finot'a i musiał składać zeznania w procesie zdrajcy stanu, on, z pochodzenia cudzoziemiec, musiał przyznać się, że znał Bolo i że był z nim w stosunkach, a Bolo, nie szczędząc go, znęcając się nad nim, wołał: sprzedałbyś mi „Revue", gdybym był tylko dawał cenę, której żądałeś..."

Finot był zdolnym publicystą. W Warszawie był raczej pesymistą. W Paryżu, być może z biegiem lat i pod wpływem wieku, stał się optymistą. Pisał wiele. Ogłosił wielką ilość książek: o „Szczęściu", o „Zagadnieniu rasy", „Zagadnieniu płci", o „Długowieczności". Pióro miał łatwe. Jego myśl filozoficzna była niegłęboka i mało oryginalna. Miał licznych czytelników i ksiąki jego przekładano na języki niemiecki i angielski. Był także wrogiem alkoholizmu. Założył towarzystwo dla walki z tą plagą ludzkości. Jak powiedzieliśmy wyżej był to człowiek bardzo zręczny, bardzo zabiegliwy, dziennikarz płodny i pomysłowy. Jak mówił niegdyś Henryk Heine: „talent, ale nie charakter".

Henryk Bezmaski.

Kongres Niezależnej Partji Pracy.

W święto Wielkiej Nocy odbył się w Nottingham doroczny kongres angielskiej Niezależnej Partji Pracy, tworzącej lewe skrzydło Partji Pracy i należącej do wiedeńskiej Wspólnoty.

W związku z olbrzymiem bezrobociem, panującem w kraju, liczba członków partji w roku ub. zmniejszyła się nieco, co znalazło swój wyraz w spadku wkładek partyjnych, aczkolwiek ilość kół nie zmniejszyła się.

Oprócz spraw finansowych i administracyjnych, kongres zajął się trzema ważnemi zagadnieniami: polityką międzynarodową proletarjatu, nowym programem partyjnym, oraz stosunkiem do partji burżuazyjnych. Co do pierwszej sprawy referent Wallhead, po przedstawieniu położenia Anglji i przeżywanego przez nią kryzysu przemysłowego, omówił dotychczasowe próby, w celu utworzenia jednolitego frontu: Wallhead nie przedłożył własnej rezolucji w tej sprawie, lecz ograniczył się do odczytania uchwał, powziętych w Frankfurcie i Berlinie; kongres zaś zaniechał wogóle dyskusji na ten temat, odkładając sprawę do przyszłego kongresu. Świadczy to, że nawet wśród Wspólnoty wiedeńskiej są elementy, niewiele sobie obiecujące z poczynań dotychczasowych. By nie poruszyć drażliwej kwestji, odkładają ją na później, licząc na to, że tymczasem sytuacja się wyjaśni na tyle, że można będzie wyraźniejsze zająć stanowisko.

W sprawie programu partyjnego nie mamy dokładniejszych informacji o dyskusji i uchwałach w tym przedmiocie. „Daily Herald" b. niedokładne umieszcza sprawozdanie. Zdaje się, jakoby najwięcej spierano się o pojęcie „politycznej i przemysłowej demokracji", oraz na temat specjalnie angielskiego wytworu, t. zw. „socjalizmu gildyjnego". Punkt programu, omawiający formę przyszłej produkcji, brzmi, jak następuje: „Ciało centralne, reprezentujące cały naród — zarówno producentów, jak konsumentów — winno określać rozmiar i naturę produkcji, jakoteż niezbędnych usług osobistych. Kierownictwo wewnętrzne w przemyśle należy oddać w ręce ogółu robotników danego przedsiębiorstwa, którzy winni działać w porozumieniu z organizacjami konsumentów. Doświadczenie wytworzy metody tej organizacji w miarę stopniowego urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego".

Wreszcie co do trzeciej sprawy — stosunku do partji burżuazyjnych — uchwalono jednomyślnie nie wchodzić w żadne sojusze wyborcze z temi partjami. Sprawa ta

dotyczyła szczególnie liberałów niezależnych, czyli t. zw. partji Asquith'a. W szeregu wyborów uzupełniających do Izby Gmin kandydat robotniczy zwyciężał dzięki poparciu liberałów niezależnych, którzy nie wystawili własnego kandydata i naodwrót. Kongres wyrzekł się podobnej taktyki na przyszłość, uchwalając w rezolucji, że, Niezależna Partja Pracy, zarówno w parlamencie, jak poza nim, nie będzie wchodziła w żadne sojusze z nikim. Robotnicy politycznie zorganizowani mają specjalną funkcję do spełnienia, a będzie to możliwe tylko wówczas, gdy zachowają zupełną samodzielność.

Kronika polityczna.

NARADY POLSKO - CZESKIE.

Delegacja polsko - czeska, powołana przez rządy polski i czeski dla uregulowania stosunków na terytorjach Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, obraduje obecnie w Opawie pod przewodnictwem posła d-ra Halbana, przewodn. polskiej subdelegacji. Przewodniczącym subdelegacji czeskiej jest dr. Pollack. W myśl programu prac ustalonego na pierwszem zebraniu delegacji w Warszawie postanowiono zająć się przedewszystkiem uregulowaniem zawiłych spraw obywatelstwa państwowego polskiego, względnie czesko - słowackiego, wymagających załatwienia śpiesznego, ponieważ stosunki prawne ludności w innych dziedzinach życia publicznego zależą od tego, a unormowanie tej sprawy musi być punktem wyjścia dla spraw innych. Chodzi głównie o ułatwienie i sprecyzowanie warunków nabycia obywatelstwa na tych terytorjach i o wykonanie prawa opcji. Referentem subdelegacji polskiej jest dr. Jabłoński, doradca prawny ministerjum sprawiedliwości. Referentem subdelegacji czeskiej jest dr. Tonsa. Oprócz tego delegacja zajmie się sprawami komunikacyjnemi, szkolnemi, finansowemi, gospodarczemi i t. d. Obrady w Opawie potrwają kilka dni.

PODRÓŻ PREZYDENTA MINISTRÓW.

Prezydent ministrów Ponikowski odbywa obecnie podróż inspekcyjną po Pomorzu. W ciągu dnia wczorajszego p. Ponikowski z małżonką bawił w Toruniu. Dziś wyjechał do Chełmna.

SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Prof. Askenazy przybył wczoraj do Genewy na bieżącą sesję Rady Ligi Uarodów, rozpoczynającą się 11 b. m. Do Genewy wyjechał również generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku, p. Pluciński. Równocześnie z nim wyjechał gen. Hacking, komisarz Ligi Narodów.

W drodze do Genewy prof. Askenazy konferował w Paryżu z francuskimi mężami stanu i był przyjęty m. in. przez Poincaré'go.

Hymans, jako przewodniczący ostatniej sesji Ligi Narodów, oznaczył termin otwarcia następnej sesji Ligi Narodów na dzień 4 września r. b.

UKŁAD HANDLOWY POLSKO - WŁOSKI.

Rokowania polsko - włoskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego, dobiegają końca. Podstawą rokowań były projekt polski i kontrprojekt włoski, które zostały uzgodnione w sposób pmyślny dla interesów obu państw. Prawdopodobnie rokowania zakończone będą jutro zupełnem porozumieniem.

ZWROT ARRASÓW.

Zwrócone ostatnio przez stronę rosyjską 10 arrasów wysłane zostały w dniu 2 maja do Polski. Transport ten, kierowany przez pełnomocnika delegacji polskiej w mieszanej komisji specjalnej, p. Janowskiego, przekroczył już granicę. Ostatnio delegacja rosyjsko - ukraińska zakomunikowała o odnalezieniu dalszych 11 sztuk rzekomo zaginionych arrasów. Należy oczekiwać wyjaśnień ze strony rosyjskiej co do pozostałych 114 sztuk arrasów, jakie jeszcze podlegają zwrotowi Polsce.

Telegramy.

Nafta na konferencji genueńskiej

Wiedeń, 7 maja. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genui: Kwestja rosyjskich koncesji naftowych zajmuje żywo konferencję. Faktem jest, że Rosjanie w ciągu ubiegłej zimy zaofiarowali Shell Comp. koncesję na nową eksploatację pól naftowych, które dawniej znajdowały się w rękach innych koncesjonarjuszy. Według angielskich relacji Shell Comp. odrzuciła tę propozycję. Naogół poczyniła ona bardzo złe doświadczenia z rządem rosyjskim. Towarzystwo to z chwilą, gdy utworzona została samoistna republika Asserbejdżanu nabyło tam bardzo rozległe koncesje naftowe. Kiedy kraj ten dostał się w ręce bolszewików ci natychmiast całą własność tego towarzystwa znacjonalizowali. Otóż — pisze „Neue Freie Presse" — Shell Comp. zarządza obecnie nadal kopalniami, należącemi do dawnych koncesjonarjuszy. Rosjanie utworzyli w okolicy Baku 7 terenów eksploatacyjnych, przytem własności, które przedtem należały do koncesjonarjuszy różnych narodowości, połączyli w grupy, tak, że dziś nie można już powrócić do dawnego stanu, nie można wydzielić tych grup, odnowić kopalń samoistnych i przywrócić prawa własności ich dawnym właścicielom. Rosja zaproponowała tedy odszkodowanie dla poszczególnych właścicieli i proponuje teraz objęcie przez niektóre kraje pewnych utworzonych przez się dystryktów eksploatacyjnych. Ze względu na ten stan rzeczy — zaznacza dziennik — artykuł 7-my memorandum posiada szczególne znaczenie. Poszukuje się formuły, wedle której Rosjanie daliby nowe koncesje, które dorównywałyby dawniejszym.

ZAKUP AKCJI B-ci NOBEL.

Paryż, 7 maja. P. A. T. — „Chicago Tribune" twierdzi, że w ubiegłym tygodniu „Standard Oil Company" zakupiła znaczną część akcji Tow. „Braci Nobel", które przed wojną miały kontrolę nad 40% całej rosyjskiej produkcji naftowej.

ŚNIADANIE NAFTOWE.

Lloyd George spożył dziś śniadanie z ambasadorem amerykańskim w Rzymie Childem. Jak zapewniają w czasie rozmowy poruszona została kwestja toczących się obecnie rokowań w sprawie kopalń nafty na Kaukazie

Międzynarodowa Wystawa Książki

Florencja, 8 maja. (P. A. T.). — Wczoraj nastąpiło tu uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy książki. Otwarcia dokonał stryj króla włoskiego, ks. Genui. Uroczystości inauguracyjne odbyły się w pałacu Vecchio. Po przemówieniach syndyka miasta i ministra oświaty przemawiali przedstawiciele państw, a mianowicie przedstawiciel Francji, Niemiec, oraz w imieniu Polski minister Targowski. Własne sale na wystawie posiada tylko 7 państw, a mianowicie Anglja, Francja, Włochy, Polska, Niemcy, Rosja i Hiszpanja. Inne kraje, a wśród nich nawet Ameryka zajęły salę wspólną.

Wystawa przedstawia się imponująco. Z pośród wystawców zagranicznych, według zgodnej opinji, wysunęły się Francja i Polska. Sala polska, bogato ozdobiona kilimami ludowemi, oraz charakterystyczną grafiką Stryjeńskiej i Skoczylasa, stanowi harmonijną całość, dającą widzowi pojęcie o całokształcie polskich wydawnictw wytwornych.

Pretensje nacjonalistów niemieckich

Gdańsk, 8 maja. (P. A. T.). — Polska dyrekcja kolejowa, po objęciu kolei gdańskich, sprowadziła z Polski znaczną ilość wagonów i lokomotyw. W związku z tem frakcja nacjonalistów niemieckich wniosła do sejmu gdańskiego interpelację, domagającą się wycofania wagonów z polskiemi napisami, kursujących na linjach wolnego miasta.

Frakcja socjalistyczna sejmu gdańskiego wystosowała do sejmu interpelację w sprawie zakazu przywozu fabrykatów tytuniowych z Gdańska do Polski, gdzie nie obowiązuje monopol tytuniowy.

Swięto Majowe

BOCHNIA, BRZESKO.

Bochnia przybrała w dn. 1 maja wygląd świąteczny. Stanęły kopalnie i fabryki. Zebrały się tłumy robotnicze przed Domem Robotniczym, a stamtąd pochód przez miasto podążył ku Rynkowi. Na wielkiem zgromadzeniu na Rynku przemawiali: tow. poseł Klemensiewicz i przewodniczący miejscowej organizacji P. P. S., tow. Güntner, poczem uchwalono rezolucję majową.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie i zabawa.

***

Miejscowi endecy starali się gwałtownie osłabić wrażenie naszej uroczystości, lecz to im się zupełnie nie udało.

W przeddzień Święta Majowego endecy urządzili w Bochni święto połączenia Wilna z Polską. Udekorowali domy i zebrali w pochodzie wojsko, szkoły i t. d., a do zgromadzonych przemawiał na Rynku znany tu monarchista, agitator endecki, literat, p. Ludwik Skoczylas, który oświadczył, między innemi, że „mężem opatrznościowym, o nieprzeliczonych zasługach, który wrócił Polsce Wilno, jest.... p. Paderewski"!

W Brzesku odbył się piękny pochód majowy, przy licznym udziale pracowników browaru Goetza z Okocima, cegielni z Jasienia, fabryki ze Słotwiny i organizacji budowlanych z Jadownik.

W wielkiej sali Sokoła odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali tow. tow.: poseł Klemensiewicz i dr. Güntner i uchwalono rezolucję.

Po wiecu ruszył pochód ku Rynkowi, gdzie rozwiązał się po przemówieniu tow. dr. Güntnera. Należy podkreślić bardzo liczny udział kobiet w manifestacji.

CUKROWNIA OSTROWY.
(Pod Krośniewicami).
(Korespondencja własna.).

Obchód majowy odbył się w Ostrowach przy udziale przeszło 3.000 osób. Po pochodzie i wiecu miejscowych towarzyszy, na którym do zebranych przeszło 1.500 osób przemawiała tow. Sochacka i jednogłośnie przyjęto rezolucję C. K. W., połączono się z pochodem towarzyszy krośniewickich, liczącym również około 1.500 osób, poczem odbyło się wspólne zgromadzenie, na którem przemawiała tow. Sochacka i jeszcze kilku towarzyszy.

Mała grupa komunistów przyłączyła się do pochodu krośniewickiego, a i na zgromadzeniu zabrał głos jakiś komunista i komunistka, kończąc okrzykiem „Niech żyje Rosja sowiecka", na co usłyszeli masowy okrzyk zebranych: „Precz z Rosją sowiecką". Tow. Sochacka w końcowem przemówieniu dała komunistom należytą odprawę. Rezolucję C. K. W. przyjęto jednogłośnie, poczem, po odczytaniu przez tow. Sochacką wiersza tow. Długoszewskiego (zamieszczonego w „Robotniku") p. t. „Święto majowe", wyruszył wspólny pochód.

BIAŁA PODLASKA.
(Korespondencja własna.).

Uroczystość pierwszomajowa rozpoczęła się wiecem w sali miejscowego teatru, na którym przemawiali tow. tow. Bugalski, Koch, Boss, Langowski i Gruszecki. Rezolucję C. K. W. przyjęto jednomyślnie.

Następnie ruszył pochód z dwoma sztandarami: P. P. S. i Zw. zaw. rob. rolnych i doszedłszy do Rynku rozwiązał się, po przemówieniu tow. Bossa.

Po południu odbył się ciekawy odczyt tow. Bossa o konferencji genueńskiej, odbudowie kraju i bezrobociu.

Ruch robotniczy.

Ruch zawodowy.

Warsz. Rada Zw. Zaw., Warecka 7. W środę dn. 10 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Warsz. Rady Zw. Zaw. w lokalu Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych (Warecka 7) urządza dn. *12 maja b. m. w piątek o godz. 6½ wiecz.* w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) *Odczyt dyskusyjny,* wygłoszony przez tow. posła Czapińskiego n. t. „*Jedyny front proletarjatu*".

W dyskusji biorą udział tow. tow.: Daszyński, Barlicki, Perl, Ziemięcki, Żuławski, Kwapiński, Zaremba, Niedziałkowski, Pużak i Jaworowski.

Związki zawodowe w sprawie tej są bezpośrednio zainteresowane winny przysłać jaknajwiększą ilość członków.

Bilety sprzedawane są w Sekretarjacie Rady (Warecka 7 m. 4) od g. 6—9 wiecz. Cena biletu mk. 100.

Baczność Ślusarze! W dniu 11 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się walne zebranie w Związku, Leszno 53. Obowiązani są przybyć wszyscy członkowie, należący do Sekcji Ślusarzy. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej Związku. Sprawy bardzo ważne.

Ruch kulturalno-oświatowy

Kolonje letnie dla dzieci robotniczych. Towarzysze, chcący wysłać dzieci na kolonje letnie do Żyrardowa, mogą je zapisywać codziennie w lok. „Robotnika", ul. Warecka Nr. 7. Pierwsza partja dzieci wyjedzie dn. 15 maja r. b.

Głosy czytelników.

„Porządeczki w Sekcji Samochodowej M. S. Wojsk.

Wskutek rewelacji o nadużyciach samochodowych w roku ubiegłym, szef sekcji samochodowej ppłk. Podgórski usunięty został ze swego stanowiska, ale jego następca płk. Mroziński gospodarką swą nie przyczynił się do sanacji stosunków. Dla charakterystyki p. pułkownika wystarcza podać fakt, iż nie zawahał się usunąć porucznika W. P. z zajmowanego mieszkania w koszarach przy ulicy Smolnej nr. 2 (Dowództwo 1-o Djonu Samoch.), by umieścić tam osobę cywilną, swego szwagra Sergjusza Andrejewa, Rosjanina, który nie jest nawet obywatelem polskim i od 3 przeszło miesięcy mieszka w koszarach wojskowych!

Pozatem na dowódcę 1-o Djonu Samochodowego wyznaczył p. Mroziński mjr. Sobańskiego. Pomijając wątpliwe kwalifikacje na to stanowisko p. majora, podkreślić musimy fakt, iż d-ca 1-o Djonu Samoch., któremu podlegają magazyny, warsztaty i cały majątek samochodowy Okręgu Warszawskiego, jest równocześnie współwłaścicielem garażu samoch. „Bracia Sobańscy" przy ulicy Królewskiej; niedłto członkiem Zarządu czy też Rady Nadzorczej „Krajowej Spółki Akcyjnej Budowy i Eksploatacji Sam."

Jedną z pierwszych czynności p. S. po objęciu dowództwa było ujęcie w dokładną ewidencję wszystkich znajdujących się w pododdziałach żołnierzy - ogrodników. Wyniki tej pracy: dnia 29-go marca b. r. na wyraźny rozkaz pana majora—wysyła djon 2 żołnierzy - ogrodników w osobach kaprala Władysława Korzonka i szer. Jana Dąbka do robót ogrodowych (sadzenie ziemniaków) w prywatnym majątku pana majora w Skierniewicach. Żołnierze ci zajęci tam są do dnia dzisiejszego, pracując naturalnie na koszt Skarbu Państwa.

Dnia 5 kwietnia b. r. odrywa pan major od pracy w warsztatach wojskowych mechanika Henryka Szulca, wysyłając go dla wprowadzenia instalacji dzwonkowej do... swego prywatnego mieszkania w Warszawie. I w tym wypadku okazał się hojnym Skarb Państwa, który nietylko zapłacił mechanikowi koszta robocizny, ale także pokrył koszta materjału, pobranego w magazynie warsztatowym.

Wyjaśnić należałoby też, w jaki sposób znalazł się w powyższem mieszkaniu fortepjan, pozostawiony swego czasu przez okupantów, stanowiący zatem własność skarbową, który do niedawna jeszcze znajdował się w świetlicy żołnierskiej dywizjonu.

Sądzimy, że Najwyższa Kontrola Państw. zainteresuje się tą sprawą i wtedy spostrzeże też wiele innych rzeczy i stwierdzi jeszcze cały szereg innych faktów z czasów urzędowania p. S. w Okręgowej Komisji Rekwizycyjnej Samochodowej, gdzie występował, jako przedstawiciel, płk. Mrozińskiego.

O.

—o—

Ciężkie położenie emerytów.

Nędza emerytów teraz dopiero jaskrawo wyszła na wierzch, gdy zastosowano do nich ową ustawę emerytalną, uchwaloną 28 lipca r. z. przez Sejm, która ich miała uszczęśliwić. Dotyczy to przeważnie emerytów z czasów zaborów. Niemal do obecnej chwili, do czasu ogłoszenia ustawy, Rząd polski wypłacał im prawie po jakieś kilkaset marek miesięcznej emerytury. Dziś emeryturę ich reguluje się, odbywają się tak zwane „przeszacowania" i po tych przeszacowaniach, przy zastosowaniu różnych okraiwań, odejmowań, redukcji, przekreślań, uszczuplań procentowych i t. d., poleconych ustawą emerytalną, wychodzą prawie z niczem.

Te wszystkie przeszacowania, które ich miały podźwignąć, zostawiają ich nadal w poprzedniem bagnie nędzy. Jakiś emeryt był dawniej np. nauczycielem ludowym. Mówi mu się teraz: damy ci emeryturę taką, jakbyś był teraz nauczycielem, ale damy ci ją z uwzględnieniem kilku „ale". Obecny nauczyciel ma np. 600 mk. miesięcznej zasadniczej pensji, 15.000 marek dodatku dla rodziny i 15.000 marek dodatku drożyźnianego. „A więc obliczając dla ciebie — mówią owemu emerytowi, b. nauczycielowi ludowemu — emeryturę, odejmiemy, w myśl ustawy, 25% z owych 600 mk. pensji zasadniczej, odejmiemy z owych 15.000 mk. dodatku drożyźnianego również 25%, a następnie jeszcze odejmiemy pewien procent, zalecony ustawą i skasujemy dla ciebie zupełnie owe 15.000 marek dodatku dla rodziny". I suma sumarum człowiek ten otrzyma jakieś około 4.000 mk. miesięcznej emerytury i za to musi opłacić mieszkanie, musi się ubrać i coś nie coś zjeść. Nie! mając te środki utrzymania — może on tylko zostać ostatnim nędzarzem, mieszkać w jakiejś psiej norze i zdechnąć głodową śmiercią.

Tak jest ze wszystkimi emerytami. Dla żołądda wdowy - emerytki istnieją inne jeszcze prawa, bo przeznaczono jej tylko połowę tego, co przyznano emerytowi, a więc emerytka otrzyma w tym wypadku jakieś około dwuch tysięcy marek miesięcznie.

Do tego dodam jeszcze kilka słów. Ta „ludzka" ustawa emerytalna, czasami zdobywa się na groszową chociażby ludzkość i w jednem miejscu mówi, że o ile urzędnikom państwowym będzie dana jakaś podwyżka, bądź dodatek do pensji, to w tym stosunku powinna być dana podwyżka, bądź dodatek dla emerytów (czytaj nędzarzy). I cóż się okazuje: w lutym i marcu dla urzędników dano dodatki 50%, a o emerytach zapomniano najzupełniej. Wszyscy ci, od których to zależy, gdy z rodzinami swemi, zasiądziecie do obiadu, pomyślcie nad tem, czy to jest po ludzku i czy wam nie wstyd tego!

A. P.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 19,5°, najniższa + 8°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, temperatura bez większych zmian, słabe wiatry z północo-zachodu i północy.

(m) **Autobusy.** Wobec zamknięcia dla ruchu kołowego na przeciąg 5 tygodni szosy brudnowskiej z powodu naprawy jej na przestrzeni od przejazdu kolejowego do bramy cmentarnej (od ul. Białołęckiej), autobusy linji nr. 1 (Nowe Brudno— pl. Zamkowy) z dniem 9 b. m. na przeciąg 5 tygodni kursować będą ul. św. Wincentego — do bramy głównej cmentarza na Brudnie. Zaznaczyć należy, że zarząd tramwajów miejskich, nie chcąc pozbawiać mieszkańców Nowe-Brudno dogodnej komunikacji, zamierzał skierować autobusy przez cmentarz — na Nowe-Brudno, lecz sprzeciwił się temu dozór cmentarza, wobec czego mieszkańcy tego przedmieścia chcąc dostać się do miasta autobusem, będą musieli przejść cały cmentarz do głównej bramy. Z dniem 1 b. m. wprowadzony letni rozkład jazdy; obecnie pierwsze autobusy ze stacji krańcowych na przedmieściach (Nowe Brudno, Marymont, Grochów i Wojtówka Czerniakowska) odchodzą między godz. 7 a 7 m. 15 rano. Ostatnie autobusy z miasta (pl. Zamkowy i dworzec główny) odchodzą na przedmieścia między godz. 9 m. 50 a 10 m. 20 wiecz.

a) **Lokatorzy a strajk dozorców.** Wielu właścicieli domów rozesłało żądanie do lokatorów podpisania sporządzonej przez nich deklaracji, że lokatorzy obowiązują się do opłacenia dozorcy przez okres przejściowy, t. j. od 1 kwietnia do 1 lipca dodatkowo do obecnego wynagrodzenia. Kwoty te obliczone są w zależności od płaconego przez loka-

tora komornego. W domach, gdzie lokatorzy podpisali deklaracje, dozorcy przystąpili do pracy, odmawiając jednak zamiatania ulic, wychodząc z zasady, że te czynności nie należą do nich, ale do zarządu miasta.

a) **Przekazanie magazynów.** Rada Ministrów uchwaliła magazyny zbożowe, znajdujące się w Sosnowcu i Granicy przekazać Śląskiej Radzie Ludowej; państwowy urząd zbożowy przekaże tym magazynom utensylja dla dalszego użytkowania przy przechowywaniu zboża.

a) **Pogotowie opiekuńcze dla dzieci.** Magistrat polecił wydziałowi opieki i pomocy społecznej przejąć Pogotowie opiekuńcze dla dzieci w Mokotowie pod zarząd wydziału, oraz zwrócił się do ministerjum pracy i opieki społecznej, komunikując, że kontrakt na posiadłość „Amelin“, gdzie mieści się zakład dla dzieci opuszczonych, kończy się z dn. 1 maja 1923 r. i prosząc go o pomoc co do uzyskania pomieszczenia na zakład po tym terminie.

WYPADKI.

(m) **Zabójstwo.** Nocy onegdajszej na ul. Wielkiej przed domem nr. 13 niewykryty sprawca ugodził nożem w lewą pachwinę 24-letnią Annę Miszczakową-Olesińską (Kawęczyńska nr. 29). Cios był tak silny, że jelita wyszły na wierzch. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia, ranną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Badana Miszczakowa nie chciała wyjawić sprawcy zbrodniczego czynu. W dwie godziny po przywiezieniu Miszczakowa zmarła. Policja 8-go komisarjatu, prowadząc dochodzenie, ustaliła, że na krótko przed zabójstwem Miszczakowa, w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, była w kawiarni Mazura, przy ul. Siennej nr. 9, przyczem oboje byli pijani. Po spożyciu kolacji mężczyzna ów rzekłszy do Miszczakowej: „dosyć tego!“ wyprowadził ją na ulicę. W związku z tem policja zatrzymała chwilowo prostytutkę, Marję Kosmowską (Bugaj nr. 18), która była wówczas w tejże kawiarni. Zabita była dawniej również prostytutką, lecz przed rokiem poślubiła jakiegoś mieszkańca Pruszkowa, który ostatnio przez kilka miesięcy siedział w więzieniu za jakieś przestępstwo kryminalne. Miszczakowa wtedy, nie mając środków do życia, a nie chcąc znowu powrócić do dawnego lekkiego zarobku, zaczęła sprzedawać różne domowe sprzęty.

Złodzieje w roli kupców. W dniu 4 b. m. we wsi Popowo - Kościelne gm. Zegrze pow. pułtuskiego odbywał się jarmark. Ogólną uwagę uczestników jarmarku zwracało 4-ch elegancko ubranych jegomościów, którzy przyjechali na jarmark w parę koni, czarno lakierowaną bryczką na kupno koni. Upatrzywszy sobie pięknego konia u gospodarza Jana Mickiewicza, pochodzącego ze wsi Michalin gm. Somanin zamierzali od niego konia nabyć. Na cenę podaną zgodzili się bez wahania, celem jednak wypróbowania konia, zaproponowali przejażdżkę na szosę. Mickiewicz wsiadł do swego wozu i z dwoma kupcami pojechał naprzód, a za nimi dwaj inni podążyli swoją lakierowaną bryczką. Gdy Mickiewicz w ciągu kilku godzin nie wracał, brat jego, który był świadkiem tranzakcji, udał się na poszukiwania brata Jana. Po dłuższych poszukiwaniach Jan Mickiewicz został znaleziony w lesie przy drodze bez przytomności, obok niego leżała butelka wódki i trochę wędliny. Odwieziony do szpitala w Pułtusku przytomności nie odzyskał i walczy ze śmiercią. Konie i wóz zostały zrabowane, a także 80 tysięcy marek, które Mickiewicz miał przy sobie. Wódkę poddano analizie i okazało się, że została ona zatruta jakąś niewyjaśnioną dotychczas trucizną. Podczas dochodzenia stwierdzono, że jednym z owych czterech tajemniczych kupców był dawny mieszkaniec Serocka niejaki Hipolit Ritter, złodziej zawodowy, podobno dziś mieszkający w Warszawie. Wszczęto za nim poszukiwania.

(m) *Podstępna kradzież 4 miljonów mk.* Do mieszkania Hersza Minkowskiego (Pawia nr. 19) właściciela hurtowej sprzedaży wyrobów tytuniowych, przyszedł pozawczoraj o godz. 8 wiecz. jakiś młody mężczyzna, podający się za Hirszteina, kupca z Wilna i oświadczył domownikom, że pragnie się widzieć z Minkowskim, gdyż ma do nawiązania z nim pewną tranzakcję handlową. Gdy nadszedł Minkowski, rzekomy kupiec długo z nim rozmawiał, prosił o pokazanie prób cygar i papierosów i wreszcie oświadczywszy, że nazajutrz zrobi u niego zamówienie na 2 miljony towaru, wyszedł wraz z Minkowskim, który miał do załatwienia interes na mieście. W niespełna 10 minut potem, gdy w mieszkaniu była tylko bratanica M., 13-letnia dziewczynka, znowu przyszedł ów rzekomy kupiec z Wilna. Oświadczywszy, że będzie czekał na Minkowskiego, poprosił dziewczynkę o szklankę herbaty. Pozostawiony sam w pokoju „kupiec“ otworzył wytrychem lub dobranym kluczem szufladkę w szafie, skąd skradł 4.000.000 mk. w banknotach 1.000 i 5.000-markowych i nie pijąc już zamówionej herbaty, wyszedł. Za ujęcie pomysłowego złodzieja wraz z łupem Minkowski przeznacza 500.000 mk. nagrody.

(m) *Wypadek na wyścigach cyklistów.* Podczas pierwszego dnia wyścigów cyklistów na Dynasach przy ul. Oboźnej, w czasie przedostatniego biegu cyklista Jan Łazarski z Krakowa najechał na Józefa Lange (Gęsta nr. 18). Jadący tuż za niemi w szalonym pędzie cykliści: Wacław Borsuk, Tadeusz Bartodziejski i Paweł Kermen, inkasent z Łodzi — również spadli z rowerów. Lekarz Pogotowia, ze względu na lekkie potłuczenia lub zdrapania, pozostawił poszkodowanych na miejscu, jedynie Kermena, który złamał rękę, przewieziono do szpitala.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Na stacji towarowej wileńskiej, parowóz nr. 4167, prowadzony przez Stanisława Buskowskiego, w czasie manewrowania najechał na wyjeżdżającą z pomiędzy wagonów platformę, powożoną przez 32-letniego Michała Szulca (Solec nr. 49). W czasie zderzenia Szulc doznał złamania lewego biodra i ogólnego obrażenia ciała. Pogotowie przewiozło Szulca w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Platforma, należąca do zakładu przewozowego „K. Czerwiński, H. Wochna i Ska“ została zupełnie rozbita, koń zaś ocalał.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Madame Butterfly“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Igranie z ogniem“.
Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kościuszko pod Racławicami“.
Teatr Polski. Dziś „Hamlet“.
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty“.
Teatr Nowości. Dziś „Jej Wysokość Tancerka“.
Teatr Nowy. Dziś „Japonka“.
Teatr Komedja. Dziś „Bogaty Wujaszek“.
Teatr Powszechny. Dziś „Ogniem i mieczem“.

Sport.

Mecz: Polonja — Wojskowy Klub Sportowy 1 : 1 (0 : 1).

Pierwszą bramkę w sobotniej rozgrywce osiągnął w 14 minucie lewy łącznik wojskowych. Rezultat ten, pomimo usilnych starań Polonji do wyrównania, utrzymuje się do przerwy. Po pauzie lepiej ze sobą zgrany atak Polonji zdobywa mocnym strzałem w róg bramki, remisowego goala. Późniejszy karny rzut strzelili wojskowi prosto w ręce bramkarza. Dalsza gra, pomimo licznych dogodnych sytuacji podbramkowych, nie przynosi zmiany. Przez osiągnięcie tak pięknego dla siebie rezultatu, wojskowi posiadają obecnie najwięcej szans do zdobycia drugiego miejsca w tabeli rozgrywek okręgowych. Co do Polonji, jest to pierwszy mecz, w którym zwycięstwo nie przypadło jej w udziale.

Sędziował słabo, nie orjentując się zupełnie w sytuacji, p. Grabowski z Polonji.

Akad. Związek Sportowy — W. T. C. Korona 1 : 3 (1 : 3).

Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy Akademikami a Koroną wykazały dobitnie przewagę Korony. Początek gry przynosi w 6-ej minucie pierwszy punkt, uzyskany przez centra A. Z. S. z winy bramkarza Korony. Dalsze jednak wypady akademików nie osiągają rezultatu, podczas gdy Korona w krótkich odstępach czasu wbicza trzykrotnie piłkę w siatkę A. Z. S.

Gra prowadzona nagół brutalnie, brak zgrania ataku z tyłami rzuca się w obu drużynach w oczy. Zwycięstwem swem Korona poprawia swe szanse na uzyskanie trzeciego miejsca w tabeli porządku.

Zawody powyższe poprzedziło spotkanie II drużyny A. Z. S. z Żyd. Klubem Sport. „Makabją“.

Zwycięstwo w stosunku 1 : 0 przypadło w udziale Makabji.

Polonja — Warszawianka 6 : 1.

Zawody wczorajsze między Polonją a Warszawianką dowiodły jeszcze raz, że żadna z drużyn stołecznych nie może być groźnym rywalem zwycięskiej Polonji. Gra tocząca się wyłącznie pod bramką Warszawianki wykazała dobitnie przewagę ataku Polonji, który w krótkich odstępach czasu wbił siedmiokrotnie piłkę w siatkę przeciwnika. Jedyną honorową w tym dniu bramkę osiąga Warszawianka z winy bramkarza Polonji. Sędziował dobrze p. Strzelecki.

Ropod.

WYROK.

Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że Benjamin Łazdan zamieszkały w m. Sokółce na mocy art. I Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za chleb skazany został na grzywnę w ilości mk. 10.000 i na uiszczenie mk. 1.000 opłaty sądowej.

Sokółka, dn. 2 maja 1922 r. Nr. K. 338/22.

Sędzia Pokoju (—)
w z.: Sekretarz Sądu **Filipowicz.**

WYROK.

Sąd Pokoju 1 Okręgu w Sokółce ogłasza, że Szosza Farber, zamieszkała w m. Dąbrowie, powiatu Sokólskiego, wyrokiem z dnia 11 kwietnia 1922 roku, na mocy art. 19 ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za sól, skazaną została na grzywnę w ilości mk. 10.000 i na uiszczenie mk. 1.000 opłaty sądowej.

Sokółka, dn. 1 maja 1922 r. Nr. K. 322/22.

Sędzia Pokoju (—)
w z.: Sekretarz Sądu **Filipowicz.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.